



DOROTA BAREŁA

redaktor wydania

Obchodzony wczoraj Światowy Dzień Chorego przypomina nam, że cierpiący fizycznie i psychicznie potrzebują naszej pamięci, pomocy, umocnienia dobrym słowem. Potrzebują także Boga – który może dać im siłę do znoszenia cierpienia, a nawet radość (s. IV–V). Choroba ciała jest czymś strasznym. Ale straszniejsza jest choroba duszy – grzech. On może skazać człowieka na utratę życia wiecznego...

ZA TYDZIEŃ

- Ks. Jan Gargasewicz – JEDEN Z DWUNASTU „PROBOSZCZÓW Roku”
- INTERNETOWE ŁAŃCUSZKI – szczęścia, spamu czy pomocy?
- PARAFIA ŚW. ANDRZEJA BOBOLI w Świdnicy

Wystawa fotograficzna „Jan Paweł II Wielki aż po krańce ziemi”.

Kontemplacja

Ksiądz biskup Ignacy Dec 3 lutego dokonał otwarcia wyjątkowej wystawy.

Po mieszkańcach Bostonu, Nowego Jorku czy Los Angeles do 10 marca także dzierzoniowianie i ich goście mogą spotkać Jana Pawła II uwiecznionego geniuszem wyśmienitych fotografików. Jak dotąd to jedyna prezentacja tej wystawy na Dolnym Śląsku. Z Dzierżoniowa zostanie przeniesiona do Warszawy i do Gdańska.

Zaczął się od urlopu przewodniczącego Rady Miasta Dzierżoniowa, Henryka Smolnego, w Krakowie. Tam spotkał Jacka Stroka, komisarza wystawy poświęconej Papieżowi Polakowi. Nawiązana współpraca zaowocowała wernisażem w Dzierżoniowskim Ośrodku Kultury (ul. Świdnicka 23). Otwarcie wystawy poprzedzone zostało prezentacją montażu poetyckiego „Woda, Ogień, Światło”, w wykonaniu Teatru „Kątem” z Dzierżoniowa.



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Na ekspozycję składa się kilkadziesiąt zdjęć dokumentujących pontyfikat Ojca Świętego. Pierwsze prace pochodzą z lat siedemdziesiątych. Ostatnie z dnia papieskiego pogrzebu. Autorami fotografii są m.in. A. Bujak, A. Mari, R. Rzepecki, G. Gałązka. Najlepsze z najlepszych ujęć: zatrzymań, spotkań, spojrzeń, gestów, można obejrzeć od poniedziałku do piątku w go-

dzinach od 9.00 do 17.00, a w niedzielę od 10.00 do 16.00.

Zdjęcia wprowadzają widza w przejmujący dialog. Jego owocem jest święte zdumienie – kontemplacja. Udziela się ona każdemu, kto wejdzie w tajemnicę nie tylko pięknych fotografii, ale przede wszystkim papieskiego przesłania o miłości, wierze i nadziei.

KS. ROMAN TOMASZCZUK

OSOBY KONSEKROWANE – DAR KOŚCIOŁA



DOROTA BAREŁA

Konsekracja, poprzez rady ewangeliczne, staje się jednym wielkim darem miłości – mówił podczas Mszy świętej z okazji Dnia Życia Konsekrowanego (2 lutego) ojciec doktor Jacek Kiciński ze zgromadzenia misjonarzy klaretynów. – Śluby czystości, posłuszeństwa i ubóstwa są darem w Kościele i dla Kościoła. Na uroczystościach w świdnickiej

2 lutego swoje święto obchodziły w diecezji 23 zgromadzenia zakonne żeńskie, 7 męskich i dziewica konsekrowana

katedrze zebrali się przedstawiciele zakonów z całej diecezji. Eucharystia, której przewodniczył ksiądz biskup Ignacy Dec, rozpoczęła się procesją ze świecami, a po homilii osoby konsekrowane odnowiły śluby zakonne.

Kanonik z Niemiec



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Podczas obłóczyn kanonickich był obecny m.in. dziekan kapituły ks. prałat Józef Strugarek

WAŁBRZYCH. Ks. Henryk Bujok, pracujący w parafii pw. Ducha Świętego w Monachium, 2 lutego został kanonikiem honorowym świdnickiej kapituły katedralnej. Obłóczyn w szaty kanonickie dokonał ks. bp Ignacy Dec w kościele pw. św. Wojciecha. Nowy kanonik jest dobrodziejem wielu

parafii metropolii wrocławskiej. W budującym się kościele św. Wojciecha ufundował witraż patrona parafii. – Dla mnie osobiście jest to powód do wielkiej radości i nadziei – wyznał ks. Bujok – W ten sposób jestem jeszcze mocniej złączony z diecezją, w której kiedyś pracowałem.

Sposób na nudę



SLAWOMIR WIŚNIEWSKI

Po zabawie na śniegu można było się ogrzać przy ognisku i posilić smażonymi kielbaskami

KONARY-ANDRZEJÓWKA. Miejscowy proboszcz zwyczaj ten wprowadził przed kilku laty. Pomysł od razu tak przypadł do gustu młodym mieszkańcom parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Konarach, że gdy tylko pojawił się pierwszy śnieg, nie dawali ks. Piotrowi Wążydrągowi spokoju, pytając, kiedy pojadą do

Andrzejówki. Niby nic wyszukanego, ale dla dzieci z niewielkich, ubogich wsi to nie lada atrakcja. Co roku proboszcz wraz z członkami Stowarzyszenia Rodzin Katolickich zaprasza młodych parafian na prawdziwe „zimowe szaleństwo” w Andrzejówce – jednym z podwałbrzyjskich ośrodków narciarskich. Mają zapewniony autokar, który rano zabiera wszystkich chętnych. Dla wielu z nich takie oderwanie się od szarej rzeczywistości stanowi jedyne urozmaicenie zimowych ferii. Tak było i w tym roku. Rankiem 27 stycznia, po niecałej godzinie jazdy, niemal pięćdziesięciu uczestników wyjazdu mogło szaleć na śniegu do woli. Później pozostało już tylko ogrzać się przy ognisku. To już tradycja – zawsze po zabawie na śniegu rozpalane jest ognisko, a na każdego zgłodniałego uczestnika czekają przygotowane do smażenia kielbaski. To dodatkowo atrakcja, bo w końcu taki widok w środku zimy raczej nie należy do często spotykanych.

Caritas pomoże

ŚWIDNICKA CARITAS odnalazła na terenie naszej diecezji jednego uczestnika tragedii w hali Międzynarodowych Targów Katowickich w Chorzowie (do momentu drukowania tego numeru GN). Mężczyzna pochodzi z

okolic Łądką Zdroju, jest sparaliżowany. Chociaż pomocą ofiarom wypadku i ich rodzinom zajmuje się bezpośrednio Caritas Polska, pracownicy świdnickiej Caritas zamierzają dopilnować, jaka pomoc trafi do poszkodowanego.

Bardzkie kołędowanie

BARDO. Przedstawienia o tematyce bożonarodzeniowej zaprezentowały, jak co roku, grupy szkolne, parafialne, działające przy ośrodkach kultury i schole, podczas VIII Regionalnego Przeglądu Zespołów Kołędniczych „BARDO SZOPKA. 2006”. Trwał on od 31 stycznia do 3 lutego. – Ideą nadrzędną prze-

glądu jest konfrontacja doświadczeń co do sposobu opracowania tematu i jego realizacji oraz wspólna zabawa, integracja, a nie rywalizacja – wyjaśniają organizatorzy (Stowarzyszenie „Szansa” i Biblioteka Publiczna w Bardzie oraz Powiatowy Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Żąbkowicach Śląskich).



DOROTA BARELA

Przeгляд poprzedziła wystawa szopek i prac plastycznych w bardzkim sanktuarium.

Na zakończenie

WAŁBRZYCH. 2 lutego chwilę grozy przeżyli parafianie wspólnoty pw. Podwyższenia Krzyża Świętego, gdy dyrygentka Chóru Millenium przed koncertem powiedziała – Po raz ostatni chór zaśpiewa... – Na szczęście chodziło o kołędy, śpiewane po raz ostatni na zakończenie tradycyjnego okresu bożonarodze-

niowego. Śpiewacy pod dyktando Małgorzaty Wiłkomirskiej wykonali trzynaście utworów. Proboszcz parafii, ks. prałat Andrzej Raszpla, dziękując za duchową ucztę muzyczną, wyraził przekonanie, że ten kołędowy nastrój pomoże nam wszystkim dotrwać do tegorocznych świąt Bożego Narodzenia.

Pasję śpiewaków wierni doceniali burzą oklasków



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Słowo naszego Biskupa

SŁOWO NA DZIŚ



Każda otrzymana łaska łączy się zwykle z jakimś wysiłkiem, obowiązkiem, z jakąś rekompensatą. Nie jest ona potrzebna Bogu. Bóg nie daje nam niczego za coś, ale daje z miłości, daje jako dar. Owa rekompensata ma być podejmowana dla dobra człowieka, by osiągnąć jakieś inne dobro dla kogoś. W perykopicie ewangelijnej Chrystus wzywa nas dzisiaj do dyskrekcji: „Uważaj, nikomu nic nie mów”. Wiemy, że uzdrowiony nie zastosował się do tego polecenia: „Lecz on po wyjściu zaczął wiele opowiadać i rozgłaszać to, co zaszło, tak że Jezus nie mógł już jawnie wejść do miasta, lecz przebywał w miejscach pustynnych” (Mk 1,45). Nie znamy skutków niewykonalenia polecenia milczenia, nakazanego przez Chrystusa. Jedno można powiedzieć, że głośne krzyczenie, rozgłaszanie, afiszowanie się, nie zawsze służy szerzeniu prawdy i dobra. Dobro niekiedy woli dyskrekcję, skromność, cichość aniżeli rozgłos. Święty Paweł natomiast poucza: „Czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie” (1 Kor 10,31). Jakże często szukamy w naszych działaniach, w naszej mowie i czynach swojej chwały, a nie chwały Boga. A tylko Jemu przystoi chwała. Kardynał Franciszek Macharski, były metropolita krakowski, w homilii wygłoszonej w czasie Mszy św., odprawionej w dniu jubileuszu 30-lecia sakry biskupiej kardynała Henryka Gulbinowicza (8 lutego 2000), mówił, że na jubileuszu trzeba chwalić Chrystusa, głosić Jego chwałę, a nie chwałę człowieka. Ilekroć zabieramy Bogu chwałę dla siebie, tylekroć przegrywamy.

BP IGNACY DEC

Ministranci i schola na nartach

Ferie z księdzem



ROMAN TOMASZCZUK

— Nareszcie ferie, można odpocząć od dzieci! — to westchnienie niejednego księdza. Inni, w ramach wolnego czasu, jadą z młodzieżą np. na narty do Rzezczki.

To już czwarty raz Liturgiczna Służba Ołtarza (ministranci i schola) parafii pw. św. Andrzeja Boboła w Świdnicy ferie zimowe spędziła w gościnnym domu państwa Gabrysiów w Rzezczce. W tym roku 23 chłopców i dziewcząt pod opieką m.in. ks. Jarosława Zmudy przez sześć dni łączyło sport z formacją duchową.

Wyjazd daje wiele radości młodym. — Mogę odpocząć od psa i swojej siostry! — Nie ma szkoły! — Możemy lepiej się poznać, pobyc z przyjaciółmi! — Z księdzem i panem Krzysiem jest super, nauczyli mnie jeździć na nartach! — przekrzykują się, odpowiadając na pytanie o samopoczucie i atmosferę podczas wypoczynku. Wrażeń mają sporo. Tak rodzą się wspomnienia pielęgnowane przez całe życie.

To przez ludzi!

— Gdyby nie oni, większość z nas zostałaby w domu — wyznaje ks. Jarosław po wymienieniu listy dobrodziejów wyjazdu. Znalazły się na niej panie

Bożena, Ola i Wanda z parafialnego oddziału Caritas, państwo Bieżyński i Trzciński, pani Malina i państwo Wenskerowie, wreszcie ksiądz proboszcz Szajda i rodzice ministrantów. Jedni ofiarowali swój czas i zdolności kulinarne, inni pieniądze i prowiant w różnej postaci, pozostali służyli swoim doświadczeniem i dyspozycyjnością, bo spraw do załatwienia przed wyjazdem do Rzezczki i w trakcie ferii było sporo.

Tegoroczne ferie należą do udanych także z powodu świetnej pogody

rzyszyć swoim dzieciom także podczas wypoczynku. Jestem przekonany, że przez tych kilka dni dokonało się w nich i między nami coś, czego nie da się doświadczyć nawet podczas całorocznej pracy w parafii — ocenia.

W ten sposób ksiądz staje się kimś ważnym w życiu młodych nie tylko, dlatego że jest wikarym, opiekunem LSO, ale przede wszystkim dlatego, że jest człowiekiem z sercem.

Ks. ROMAN TOMASZCZUK

Co ja z tego mam?

Pan Wensker jest ojcem dwojga dzieci biorących udział w wyjeździe. Nie byłoby dla niego problemem zabrać rodzinę na narty do Czech czy na Słowację. Wybrał ferie z księdzem. — Nie chodzi mi tylko o wypoczynek. To prawda, że u nas nie ma takich dobrych stoków, nie ma tylu atrakcji i takich pięknych widoków jak u sąsiadów, ale za granicą nie byłoby księdza. Wolę, by dzieci uczyły się łączyć rekreację z troską o życie wewnętrzne. Żeby przekonały się, że jest to możliwe! Codzienne modlitwy, Msza św., troska o kulturę i dyscyplinę, są dla mnie jako rodzica atutami nie do przebicia — wyznaje.

A ksiądz Jarosław? — Dopóki mogę i jest okazja, chcę towa-



MOIM ZDANIEM

Ks. JAROSŁAW ŻMUDA

organizator wyjazdu

Naszą wyprawę wspierał finansowo także ksiądz proboszcz. Myślę, że jest to wyraz uznania dla służby, jaką pełnią ministranci i schola w życiu naszej wspólnoty. Poświęcają swój czas, swoje talenty, są dyspozycyjni i zaangażowani w życie parafii, dlatego dobrze się stało, że również wspólnota partycypowała w kosztach wyjazdu.

POMOC CHOREMU

BOŻENA WACH – PSYCHOLOG KOORDYNATOR OŚRODKA INTERWENCJI KRYZYSOWEJ WE WROCŁAWIU



Człowiek sprawny psychicznie, który dowiaduje się, że resztę życia spędzi na wózku inwalidzkim lub w łóżku, staje przed problemem zaakceptowania nowej sytuacji. Często dochodzi wówczas do zmiany systemu wartości i robienia bilansu ze swojego życia (osoby w takich sytuacjach np. powracają do dobrych i złych momentów ze swej przeszłości, żegnają się z tym, co już nie wróci, i niekiedy robią plany na przyszłość). Chory musi uporać się ze świadomością, że nie będzie mógł wykonywać czynności, które do tej pory sprawiały mu radość, że nie będzie samowystarczalny, ale zależny od innych. Musi poradzić sobie (czyli oswoić i odreagować) z uczuciami złości i lęku.

Tym, którzy są zdolni przyjąć chorobę z pokorą (czyli zgodzić się na nią), łatwiej układa się relacja z otoczeniem. Osoby nieradzące sobie z bólem, lękiem, złością, żalem, poczuciem krzywdy, buntujące się, zwykle stają się roszczeniowe i agresywne wobec siebie i innych. Często dają im do zrozumienia, że nikt nie potrafi dobrze wykonać zleconych przez nie zadań, mają o wszystko pretensje.

Poważnym problemem we wzajemnych relacjach bywa również zażenowanie, np. wobec intymnych czynności, które inni muszą przy nim wykonywać.

Mam poczucie, że opiekunowie koncentrują się przede wszystkim na działaniu, aby w ten sposób poradzić sobie z własnym lękiem, bezradnością i bezsilnością. A chory potrzebuje, by choćby na pół godziny zaprzestać mycia i karmienia, i побыć z nim: potrzymać za rękę, wspomnieć dobre czasy, pozwolić opowiedzieć mu o jego lęku, przemijaniu, a nawet o śmierci. Wystarczy słuchać, pomóc mu nazwać pewne uczucia, przyjąć je nawet w milczeniu, pozwolić mu na smutek (podobnie reagujmy, gdy nie może spać).

Rady dla opiekuna

Także bliscy, dowiadujący się, że chory będzie potrzebował stałej opieki, mają za zadanie zaakceptować nową sytuację i nowy obraz bliskiej osoby. Poradzić sobie z uczuciami złości, zniecierpliwienia, rozgoryczenia. To trudny czas, gdy na nowo muszą uczyć się relacji z chorym, opartej przede wszystkim na zrozumieniu, empatii, współczuciu, pokorze i cierpliwości. Pomaga w tym uświadomienie sobie, że bliski, podobnie jak my, się boi, cierpi, rozpacza. Bardzo ważne jest wtedy wsparcie ze strony bliskich i przyjaciół, do których można przyjąć się wygadać, wyzłościć i wypłakać. Dzięki nim można nabyć zdrowego dystansu do siebie i całej sytuacji.

Bywa, że zbyt chronimy chorego, nie mówimy mu o jego stanie, powodując jeszcze większy lęk. W interwencji kryzysowej jest zasada, że mówimy prawdę o stanie zdrowia, ale w takiej dawce, w jakiej chory może ją przyjąć. Nie obiecujemy: będziesz chodzić, gdy jest to nieprawdopodobne (owszem, cuda się zdarzają, ale – jeśli się nie zdarzą – może dojść do załamania nerwowego).

Gdy jesteśmy zbyt zmęczeni obowiązkami wykonywanymi przy chorym, coraz bardziej wybuchowi i agresywni, zastanówmy się, czy nie poprosić kogoś z zewnątrz, by nam pomógł (uwaga: nigdy nie traktujemy takiej pomocy jako sposobu ukarania chorego). Pozyskany w ten sposób czas przeznaczymy na pogłębianie relacji z rodziną, drobne przyjemności, odpoczynek. Pamiętajmy, że warto to uczynić, by uniknąć potencjalnych kłopotów w pracy, w relacji z małżonkiem lub dziećmi. Oni też potrzebują naszej uwagi.

**Obłożnie chory,
który potrafi
opowiadać dowcipy
i żartować z siebie,
a przy tym nie ucieka
od swojej choroby?**

**Wydawało mi się
to mało realne,
dopóki nie poznałam pani
Kamili Zachoszcz
z Dzierżoniowa.**

tekst
DOROTA BAREŁA

Gdy tylko weszłam, pani Kamila (82 lata, od siedmiu lat nie wychodzi z domu, a od lipca może tylko leżeć) zaczęła opowiadać o swoich synach i wnukach. Chwilę później powtarzała kawały, usłyszane od rodziny, doskonale się przy tym bawiąc.

Spowiedź leczy z lęku

– Mama potrafi także żartować z siebie. Często mówi na przykład, że nie chciałaby umrzeć w zimie, bo wtedy wszyscy będą spieszyć się z cmentarza do domu i pogrzeb będzie miała byle jaki – wyjaśnia jej córka, Elżbieta Szubart. – Jest bardzo cierpliwa. To ona podczas tej choroby uczy nas wytrwałości, opanowania, wyrozumiałości, wielokoduszności i pracowitości – wylicza.

Opieka nad chorym to ciągłe nawracanie się – dodaje pan Kazimierz, zięć.

Ale aby dojść do takich spostrzeżeń, państwo Szubartowie musieli pokonać długą drogę.

– Na początku był bunt, pytanie, dlaczego właśnie nas to spotkało – opowiadają. – Człowiek odczuwa lęk przed nie-

Zgod



ANDRZEJ NIEDZWIĘCKI

wiadomą, przed tym, co będzie, ile pracy wymaga cierpiący.

– Lubiliśmy wychodzić na spotkania towarzyskie, a nagle okazało się, że ktoś z nas prawie zawsze musi być w domu – wspominają. – Do tamtej pory to mama gotowała obiady, prasowała, a teraz – trzeba było przejąć te obowiąz-

Być obłożnie chorem. Czy to dopust Boży?

zżyć się na cierpienie



mamie niesamowicie pomagają spowiedź i Komunia św. – mówią.

Oderwać od monotonii

Nieocenioną pomocą okazała się rodzina, która co jakiś czas na kilka dni przejmując obowiązki, by państwo Elżbieta i Kazimierz mogli odpocząć. Sąsiadka, przychodząca prawie codziennie. Koleżanka z Żywego Różańca, która odwiedza mamę w każdą niedzielę...

– Zwykle na początku choroby przychodzi wiele osób, ale im dłużej ona trwa, tym mniej odwiedzin – tłumaczy rodzina z Dzierżoniowa. – A przecież takie spotkanie dla zdrowego to tylko jedna podarowana godzina, a dla chorego ma ona nieocenioną wartość: wyrwa go z codziennej monotonii.

Państwo Szubartowie mówią, że nie daliby rady, gdyby nie wspólnota Domowego Kościoła (do której trafili trzy lata przed chorobą mamy) i częsta modlitwa.

Wewnętrzny pokój i siły przynosi cierpiącym obecność życzliwych ludzi i prowadzenie głębszego życia duchowego

– Wiele małżeństw, pozbawionych jakiegokolwiek wsparcia, rozpada się wobec takiego problemu – mówi pani Elżbieta. – A na przykład ja jestem zbyt słaba, by poradzić sobie z tyloma obowiązkami bez Boga, bez radości i pokoju, które On daje.

– Myślę, że gdy ma się w domu chorego, trzeba zrobić wszystko, by się nim zająć – dodaje po chwili. – Oczywiście można nie dać sobie rady fizycznie czy psychicznie (ludzie mają prawo nie mieć

sił), ale mam do nich żal, kiedy nawet nie próbują: choćby miesiąc, dwa tygodnie...

Najważniejsze: dobre relacje

– Ważne jest, by rodzina wspólnie podjęła decyzję o przyjęciu chorego – podkreślają. – I nie trzeba się martwić, co będzie w przyszłości, jak się zaopiekujemy, czy mamy sobie radę. Wierzę, że gdy Bóg daje cierpienie, daje także ludzi, którzy zajmą się chorem, że opiekującym uda się zarobić tyle, by wystarczyło na potrzeby – wyjaśnia pani Ela. – Bo dlaczego Bóg miałby nie wesprzeć? Z perspektywy czasu widać, jak u nas – mimo problemów – wszystko się poukładało.

Oboje podkreślają, jak ważne jest dbanie nie tylko o chorego, ale o całą rodzinę.

Pani Ela: – Podczas choroby mamy odkryłam, że Bóg nie oczekuje ode mnie bardziej spektakularnego działania, ale troski o rodzinę, zwykłej odpowiedzi na potrzebę: upieczenia ciasta, zajęcia się dziećmi, przygotowania obiadu mężowi. Jemu zależy przede wszystkim na dobrych relacjach: w rodzinie, we wspólnotach, parafii. Dlatego, mimo obowiązków wobec chorego, nie można zapominąć o bliskich.

– A mama? Jest naszym gotowem modlitewnym. Powierzamy jej wszystkie sprawy – mówią obydwójce. ■

Gdzie po pomoc?

Gdy chory albo jego rodzina nie potrafią poradzić sobie z sytuacją, pomocy mogą szukać u psychologów w poradniach przykościelnych, w ośrodkach interwencji kryzysowej, poradniach zdrowia psychicznego.

PYTANIE O SENS



Większość osób, z którymi się spotykam, to starzy, wychowani w głębokiej wierze, którzy potrafią przyjąć cierpienie z pokorą: nie jako karę, ale jako doświadczenie („Proszę księdza, trafiło się. Pociernę trochę, żeby tylko córce/ synowi było lepiej”). Rządziej mam kontakt z ludźmi nieumiejącymi pogodzić się z sytuacją („Przecież byłem praktykujący, starałem się czynić dobro, dlatego więc mnie to spotkało”). Myślę, że do takiego przyjmowania choroby dobrze jest się przygotowywać, zanim stanemy się niesprawni. Już teraz mogę przecież wziąć do ręki Pismo Święte, poczytać żywoty świętych, którzy wiele cierpieli, kształtując swój charakter. A jeśli będę coraz bardziej kochał, odkrywał, co w życiu ma największą wartość, łatwiej będzie w przyszłości pogodzić się z ewentualnym cierpieniem. Natomiast dla chorych i ich rodzin pomocą bywa zadanie sobie nie tyle pytania: „dlaczego?” (na to pytanie wielu chorych znajduje odpowiedź, wpatrując się w Jezusa cierpiącego na krzyżu czy przykład Jana Pawła II), co: „po co ból w tej mojej, konkretnej sytuacji?”. Zdarza się, że – mimo wszelkich negatywnych skutków związanych z chorobą – ludzie odkrywają, lub chociaż przeczuwają, jej sens. Zauważyłem też, że cierpienie często skłania ich do tego, by pojednać się z Bogiem.

BR. WOJCIECH RAMA
bonifratr
z Ząbkowic Śląskich
pielęgniarski i rehabilitant

ki i zacząć reagować na jej wołanie, niekiedy kilkanaście razy dziennie, często w momentach, gdy byliśmy bardzo czymś zajęci, skupieni. I jeszcze to wstawanie w nocy, czuwanie do rana, pokonywanie jej lęków, pojawiających się co kilka miesięcy.

– Szybko zauważyliśmy, że w pokonywaniu lęku i złości

Lokalne sanktuarium

Maryja chorujących



Znajdująca się w sanktuarium figurka Matki Bożej pochodzi z 1674 r.

Uzdrowienie Chorych – to wzdwanie lokalnego sanktuarium maryjnego w Łądku Zdroju, w parku zdrojowym. Zbudowano je w 1679 r. z inicjatywy hrabiego Zygmunta Hoffmanna (który po śmierci spoczął w tutejszej krypcie).



Kościół pw. Narodzenia NMP w Łądku Zdroju

– Dziś przed barokową figurą Matki Bożej z Dzieciątkiem kuracjusze proszą o zdrowie i dziękują za liczne łaski – mówi ks. Marek Połochajło, proboszcz parafii Narodzenia NMP w Łądku Zdroju. – Prawie zawsze można tu spotkać kogoś zatopionego w modlitwie. Natomiast we wtorki, przed Mszą św. o godz. 17, wspólnie odmawia się nowennę do Maryi Uzdrawienia Chorych.

W sanktuarium znajdują się dwa podarunki, przesłane specjalnie tutaj przez Jana Pawła II: krzyż malawarski i papieska piuska. **DB**

Rocznica poświęcenia katedry

Jaka jest nasza wiara

Mszą św. uczczono rocznicę poświęcenia świdnickiej katedry, obchodzoną w tym roku w poniedziałek 30 stycznia.

Eucharystii przewodniczył ks. infułat Kazimierz Jandzszak, proboszcz sąsiedniej parafii NMP Królowej Polski na Osiedlu Młodych. W uroczystości uczestniczyli kapłani Kapituły Katedralnej. Nie zabrakło między innymi wikariusza generalnego świdnickiej Kurii Biskupiej, ks. Adama Bałabucha. W Mszy wzięli udział także klerycy i alumni naszego seminarium duchownego.

Ks. K. Jandzszak zwrócił uwagę w homilii, że dziękując Bogu za wspaniałą katedrę, nie możemy zapominać, że sami jesteśmy świątynią Ducha Świętego, i dlatego powinniśmy jak najbardziej otwierać się na działanie Jego łaski. – Ta wspaniała budowla zmusza nas do refleksji na temat wiary poprzednich pokoleń – mówił.



ŚŁAWOMIR WIŚNIEWSKI

– Jednocześnie powinniśmy postawić sobie pytanie o obecną kondycję naszej religijności. Kaznodzieja podkreślił, że jednym z największych zagrożeń dla wiary współczesnego człowieka jest niewłaściwe pojmowanie wolności. Zauważył, że często mylona jest ona z samowolą. – Tymczasem prawdziwa wolność powinna opie-

Uroczystej Mszy św. przewodniczył ks. Kazimierz Jandzszak (w środku)

rać się na fundamencie odpowiedzialności – powiedział.

Uroczystość odbyła się w atmosferze modlitwy w intencji ofiar katastrofy w Chorzowie. O szczególne powierzenie Bogu ludzi dotkniętych tragedią prosił na samym początku Mszy św. ks. K. Jandzszak.

ŚŁAWOMIR WIŚNIEWSKI

W Zebrzydowie pamiętali

Dzień Seniora

Cała sala wypełniona seniorami niewielkiego Zebrzydowa koło Świdnicy. Na okazałej scenie jasełka w wykonaniu najmłodszych mieszkańców miejscowości.

Tak w sobotni wieczór, 28 stycznia, wyglądał Dzień Seniora



ŚŁAWOMIR WIŚNIEWSKI

ra w Zebrzydowie, należącym do parafii pw. św. Katarzyny Dziewicy i Męczennicy w Myslakowie.

Suto zastawione stoły, jeszcze w wigilijnym klimacie. Miejsca przy nich wypełnione do ostatniego. W oczach wielu se-

niorów łyż wzruszenia, gdy na scenę wchodzi ich wnuczka, aby zaprezentować kolejną scenę jasełkowego przedstawienia. Do tego co chwilę radosny śpiew dzieci i ich pokazy taneczne. Z pewnością dla wielu zaproszonych gości chwile spędzone w sobotni wieczór będą należały do najprzyjemniejszych w roku.

W ubiegłym roku na takim samym spotkaniu gościł nasz ordynariusz bp Ignacy Dec. Tym

razem biskupa nie było, ale Dzień Seniora w Zebrzydowie uświetnił miejscowy proboszcz ks. Antoni Chabraszewski. **SW**

Popisy taneczne, przedstawienie jasełkowe w wykonaniu dzieci – tak wyglądał Dzień Seniora w Zebrzydowie

Z „Gościem”
na Ziemi Jezusa

Spotkanie organizacyjne

Można się jeszcze zapisać na pielgrzymkę „Święta Wielkanocne w Ziemi Świętej”.



Wczesnochrześcijańska mozaika
znad Jeziora Galilejskiego

W terminie od 8 do 18 kwietnia 2006 r. za cenę 3900 złotych i 80 dolarów weźmiemy udział w wędrowce śladami naszego Zbawiciela. Do Izraela będziemy lecieć z Wrocławia przez Warszawę. Pielgrzymkę organizuje Biuro Podróży Panorama, ul. Piłsudskiego 38, 50-033 Wrocław, tel. 071 343 44 41, www.panorama.wroclaw.pl. Dla chętnych będzie udostępniona linia kredytowa na sfinansowanie kosztów podróży. Wielki Tydzień, począwszy od Niedzieli Palmowej, stanie się niepowtarzalnym czasem odkrywania na nowo Ewangelii, jej opisów życia, męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa. Każdego dnia będziemy uczestniczyć w liturgii sprawowanej w miejscach historycznych wydarzeń z życia Zbawiciela. Odwiedzimy wszystkie sanktuaria upamiętniające wydarzenia ewangeliczne (m.in. Betlejem, Nazaret, Kana Galilejska, jezioro Genezaret, Kafarnaum, Jerycho, góra Tabor, Tabgha, Betania oraz Jerozolima).

Wszelkie szczegółowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu 074 853 52 90. Zapraszamy na spotkanie informacyjne. Odbędzie się ono 13 lutego o godzinie 19.00 w salce parafii pw. św. Andrzeja Boboli w Świdnicy, ul. Wałbrzyska 41. ■

W seminarium sesja zakończona

Półmetek

Pierwsze w tym roku akademickim wpisy do indeksu stały się faktem. Kleryckie życie wróciło do swego zwyczajnego rytmu.

Podczas zimowej sesji egzaminacyjnej klerycy pierwszego roku zdawali historię Kościoła, metafizykę, psychologię i historię filozofii. Alumni roku drugiego zmagali się z historią filozofii, antropologią filozoficzną, historią Kościoła i patrologią.

W ocenie Adama Bara najtrudniejszym egzaminem była metafizyka. Nie tyle z powodu wykładowcy (ks. bp Ignacy Dec), co z racji zagadnień do opanowania. – Jeśli dojdzie do tego egzaminacyjny stres, to nie jest wesoło – wspomina kleryk. – Ale



Paweł Głąb
i Tomasz
Wolkiewicz
podczas
przygotowania
do egzaminu
z psychologii

wszyscy zdaliśmy, ksiądz biskup okazał się dla nas wyrozumiały.

– Studiowałem inżynierię środowiska na Uniwersytecie Opolskim – opowiada kleryk Paweł Głąb. – Porównując sesję w seminarium z tą

na uniwersytecie zauważam, że z powodu niewielkiej liczby studentów tutaj profesoria mają więcej czasu dla studenta i mogą sobie pozwolić na bardziej indywidualne podejście do nas. To jest bardzo cenne.

DYR

Ks. Jan Gargasewicz wśród Proboszczów Roku

Dumni z sukcesu

Po raz trzeci Katolicka Agencja Informacyjna i Redakcja Programów Katolickich Telewizji Polskiej zorganizowały konkurs „Proboszcz Roku”.

Spśród nadesłanych 800 wniosków komisja konkursowa, której przewodniczył abp Damian Zimoń, wyłoniła 12. – To najlepszy z najlepszych – mówi z przekonaniem Wiesław Kasprzyk z Dobromierza. To on poddał pomysł, by ks. Jana Gargasewicza zgłosić do konkursu. Dzisiaj jest dumny, że przygotowana dokumentacja i trud włożony w spełnienie wszystkich wymogów konkursowych zaowocowały tak wyjątkowo. Wyznaje przy tym: – Dziękuję

Ekspozycja
parafii
w Dobromierzu
podczas gali
konkursowej

wszystkim, którzy byli życzliwi temu pomyslowi. A tym, którzy wątpili w sukces, zadaje jedno pytanie: „No i co?” W życiu staram się być obiektywny. Ksiądz Jan jest to człowiek czynu i trafnych decyzji, i takich liderów oby było jak najwięcej w naszym otocze-

niu. Być może poprzez takie przykłady zacniemy oceniać ludzi nie przez to, co obiecują, ale przez to, co dotychczas zrobili. To jest najlepsza miara ich wielkości.

Za tydzień przedstawimy działalność ks. Jana Gargasewicza.

REZ.



PANORAMA PARAFII

pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Żarowie

Żyć Ewangelią na co dzień

Mają swoje problemy, ale nie zamykają się na kłopoty innych. Wiedzą, że ból dzielony jest połową boleści.

– Kiedy wstąpiłem do seminarium, komuniści zaarrestowali moją mamę. Była w więzieniu trzy miesiące. Za to, że zostałem proboszczem (we Wrocisławicach), mój ojciec został wyrzucony z pracy. Był urzędnikiem Stanu Cywilnego. Ze stanowiskiem mojego ojca wiąże się ciekawa historia. Kiedyś po kolędzie pytam starszych ludzi, czemu żyją bez ślubu. A oni energicznie zaprzeczają, mówiąc, że mają ślub, że udzielał go im mój ojciec... Udało mi się ich przekonać, że warto, by byli małżeństwem nie tylko wobec prawa państwowego, ale przede wszystkim wobec Boga. Miałem radość błogosławienia tego małżeństwa – wspomina ks. kanonik Zenon Ochel, proboszcz w Żarowie.

Żywy w kamiennym

Zadbany i odrestaurowany kościół jest wyposażony w nowoczesne nagłośnienie i oświetlenie. Organy są wyremontowane, a ogrodzenie wokół kościoła odbudowane. Parafianie cieszą się funkcjonalną i czystą świątynią. Jest to ważne, bo przecież te



ZDJĘCIA KS. ROMAN TOMASZCZUK



mury wyznaczają przestrzeń, gdzie czerpią siłę do życia Ewangelią na co dzień. Żarowianie szczególnie przejmują się Chrystusowym wołaniem o miłosierdzie. Dlatego piwnice plebanii zostały zaadaptowane na potrzeby działających przy parafii grup apostołskich i modlitewnych. Mają tu swoją siedzibę pielęgniarki środowiskowe Caritas. Natomiast salki katechetyczne są miejscem gromadzenia się dzieci (podczas ferii na zorganizowane zajęcia przychodziło codziennie około 60 maluchów, były otoczone opieką przez młodzież parafii) oraz funkcjonowania jadalni. Jest ona utrzymywana z darowizn parafian. Codziennie jest wydawane ponad 200 litrów zupy. Podczas wigilii dla samotnych spotyka się ze sobą i z proboszczem około 60 parafian. Zaraz po nich w dużo większej liczbie przy-

chodzą na świąteczny posiłek biedni.

W miarę możliwości podobnym duchem żyją wspólnoty gromadzące się przy kościołach i kaplicach filialnych: w Łazanach, Mrowinach i w Zastrużu.

Nie boją się weryfikacji

Dzieła miłosierdzia byłyby zwykłą akcją humanitarną, gdyby nie rodziły się w sercach ludzi wierzących. Działające grupy apostołskie wychodzą naprzeciw potrzebom duchowym. Nabożeństwa okolicznościowe i związane z rokiem liturgicznym cieszą się dużą frekwencją wiernych. Czy jest to autentyczna miłość do Boga? Odpowiedzią na to pytanie może być fakt, że po wojnie Żarów dał Kościołowi szesnastu kapłanów. A prowadzone remonty są finansowane przez samych parafian.

KS. ROMAN TOMASZCZUK



KS. KANONIK ZENON OCHEL

ur. w 1933 r. w Żywcu, święcenia w 1957 r. Wikariuszem był w Leśnicy i Starej Kamienicy. Proboszczował we Wrocisławicach (6 lat), w Boguszwowie Górcach (17 lat), od 1983 r. w Żarowie. Odpoczywa przy książce, lubi poezję, zasypia przy Radiu Maryja.

Od lewej:
Bryła kościoła
pw. Najświętszego
Serca Pana Jezusa
w Żarowie
i jego wnętrze

ZDANIEM PROBOSZCZA

Jestem jedenastym proboszczem żarowskim. Tuż po wojnie wierni przyjechali do Żarowa z różnych stron. Przede wszystkim z okolic Bochni i Wadowic. Ja sam z rodzicami z Żywca. Tu chodziłem do szkoły podstawowej, tu byłem pierwszym ministrantem po wojnie, tu zrodziło się moje powołanie kapłańskie, w tym kościele miałem Mszę prymicyjną, na naszym cmentarzu spoczywają moi rodzice, a kwatery obok ich grobu jest przeznaczona na mój własny. Powrót do mojego miasta, do swoich, nie był trudny. Niewielu mnie pamiętało z lat młodzieńczych. Koledzy i koleżanki rozjechali się po świecie. Spotygam się z życzliwością parafian. Razem chcemy rozwiązywać problemy wspólnoty – pijaństwo i demoralizację bezrobociem. Jestem optymistą, wierzę, że nie ma ludzi złych, są tylko nieszczęśliwi. A poczucie humoru pomaga mi znosić słabości własne i innych.

Zapraszamy na Msze św.

- Dni powszednie: Żarów 7.00, 18.00.
- Dni świąteczne: Żarów 7.30, 9.00, 10.00, 11.00, 15.00, 18.30; Mrowiny 8.30; Łazany 10; Zastruże 11.15.

Wikariusze: ks. Andrzej Ćwik, ks. Grzegorz Kupczyk.